

Ryszard Kempiak

Święte Triduum Paschalne, Wezwanie do nowego życia

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 214-219

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niego pluli, by Go policzkowali, by ukrzyżowali, ponieważ jako Sługa Jahwe nie oczekiwał tanich uwielbień, lecz realizował zamierzony przez Ojca plan zbawienia człowieka.

Pełne światło, w którym i ludzkie „hosanna” i ludzkie „na krzyż z Nim”, nabiera nowego znaczenia, ukazuje się w poranek wielkanocny. Jezus, Boży Syn, opuszcza grób – powstaje z martwych. Alleluja! Grób w którym złożono Jezusa, jest pusty. Czyż nie warto śpiewać „Hosanna – Alleluja” Zbawicielowi człowieka, mojemu Bogu?

Wychodźmy, w tym najświętszym czasie Wielkiego Tygodnia, razem z Chrystusem na szczyt Jego Paschy i chcemy w sobie doświadczać Jego Miłości i Jego Chwały. Chcemy przeżyć jako Jego wyznawcy wspaniałą wspólnotę ze Zbawicielem i tymi, którzy jak my, chcą z daru Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa skorzystać.

ks. Marian Biskup

ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE – 9-11 IV 1998

Wezwanie do nowego życia

W Wielkim Poście przeżywamy Wielki Tydzień; w czasie tak szczególnym i świętym – czas najświętszy. Stąd i liturgia paschalna, czyli sprawowana od wieczora Wielkiego Czwartku do wieczora Niedzieli Paschy jest wydarzeniem centralnym całego roku liturgicznego. Celebracja Męki i Śmierci, jak również Zmartwychwstania Chrystusa, wskazuje na zasadniczą treść tych dni: Pascha jest przejściem ze śmierci do nowego Życia! Istotne jest, abyśmy w ciągu tych dni zgłębiali treść i orędzie poszczególnych rytów i tekstów, abyśmy usłyszeli wezwanie do nowego życia.

Wielki Czwartek Wieczerzy Pańskiej

Sprawujemy wieczorną Eucharystię na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy Jezusa z uczniami. To właśnie w wieczór przed swoją męką Jezus przekazał nam w kontekście WIECZERNIKA jakby streszczenie swego życia. Znak tej uczy, którą On spożył ze swoimi uczniami, jeśli mu się dokładniej przyjrzymy, jest dla nas jakby otwartą księgą, z której możemy odczytać, jakie były najgłębsze motywy Jego działania, Jego życia i umierania.

Dzisiaj sprawując Eucharystię, stając w obecności łamiącego chleb Jezusa, pragniemy na nowo odczytać Jego słowa i gesty, aby sobie uświadamiać, jakie powinny być główne motywy naszego własnego postępowania, perspektywy naszego chrześcijańskiego życia. Po to właśnie ustanowił Jezus Eucharystię!

Starajmy się powtórzyć atmosferę Wieczernika

Jezus wraz z uczniami w ramach obchodów żydowskiego święta Paschy, w czasie którego zabijano i spożywano baranka, ustanowił Nową Paschę. Pascha żydowska miała być corocznym przypomnieniem Wyzwolenia Izraela z egipskiej niewoli. Nowa Pascha miała uprzedzić to, co się miało stać w Wielki Piątek na krzyżu. Ewangelia Jana wprowadza do tej Wieczerzy niecodziennymi słowami: „Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”.

W ramach tej Wieczerzy Jezus ustanawia sakramentalną Pamiątkę swej Męki i Śmierci. Dając uczniom chleb mówi: „To jest moje Ciało za was wydane. To czyńcie na Moją Pamiątkę”. Tak samo wziął po wieczerzy kielich i powiedział: „Ten kielich jest nowym Przymerzem w Mojej Krwi. Czyńcie to, ile razy z niego pić będziecie, na Moją pamiątkę”.

A św. Paweł dopowiada do tych słów: „Ile razy spożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha, głosicie śmierć Pańską, aż On nadejdzie”.

Jezus ustanawiając Nową Paschę – Eucharystię zobowiązał uczniów do ponawiania tego, co sam uczynił. Poleciał uczniom, aby to samo czyni w Jego imieniu i na Jego pamiątkę. W ten sposób ustanowił nierozdzielnie związany z Eucharystią sakrament kapłaństwa.

Nie chodziło Jezusowi jednak tylko o powtarzanie pewnego rytu sakralnego. Powtarzać Ostatnią Wieczerzę to znaczy powtarzać ją w tym samym klimacie miłości, służby człowiekowi, oddania mu się aż do końca, jak to uczynił Jezus. On sam – jak dowiadujemy się z przeczytanej Ewangelii – starannie zadbał o odpowiedni kontekst, na którym Mu bardzo zależało. Uczynił to przez umycie nóg apostołom i przez nowe przykazanie, które z tym obrzędem na zawsze złączył – przykazanie miłości.

W tamtych czasach mycie nóg było zajęciem niewolników i służących. Umywali oni pokryte kurzem ulicy nogi swych panów i ich gości. Jezus, obmywając nogi własnym uczniom, przełamał w tym obrazie uznawany powszechnie schemat panowania i służenia. Już przy wcześniejszej okazji pouczał uczniów: „Kto chce być wielkim między wami, niech będzie waszym sługą, a kto chce być pierwszym, niech będzie waszym niewolnikiem. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć, i aby dać swoje życie na okup za wielu”.

Teraz dołączył do tej nauki konkretny znak i skomentował go słowami: „Dalem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczynilem”.

Warto dziś przypominając sobie całą atmosferę tamtej chwili, uświadomić sobie, że trzeba ją odtworzyć, bo inaczej nie ma pełnej pamiątki Pana. Inaczej Eucharystia nie będzie czytelnym znakiem Jego obecności. Przy sprawowaniu Eucharystii ważne są przepisy liturgiczne, ale jeszcze ważniejsza jest wierność wobec ducha i atmosfery Wieczernika.

Gdy zabraknie w naszych kościołach atmosfery Wieczernika, którą tak wspaniale oddaje dzisiejsza Ewangelia, wszystko może stać się martwe i fałszywe. I nic nie pomoże na to zewnętrzne wzbogacenie Mszy świętej.

Ciągle ideałem pozostaną dla nas pierwsi chrześcijanie, których łączyło jedno serce...

Powinniśmy stawać się coraz pełniej czynnymi i świadomymi uczestnikami Mszy Świętej – Eucharystii. Taki dzień jak dzisiejszy jest wezwaniem, aby nie tylko przewzyciężyć bierność, lenistwo, niechęci zaangażowania, ale coś więcej: przyjąć postawy nieodzowne do prawdziwego przeżycia Najświętszej Ofiary.

Pierwszą postawą, o której trzeba pamiętać – jest postawa zasluchania się w Słowo Boże. Słuchając mamy próbować zrozumieć, czego Bóg od nas tu i teraz żąda.

Inna postawa jest związana z przygotowaniem darów ofiarnych. Nie dokonałaby się wobec nas Jezusowa ofiara, gdyby nie było odrobiny chleba i wina. Potrzebna jest nasza ludzka częśćka, by umożliwić działanie mocy Bożej. W Eucharystii to, co ludzkie, spleta się z tym, co Boskie. Niesiemy więc do ołtarza razem z chlebem – wszelki trud dla innych ludzi, uczciwe spełnienie naszych obowiązków, wszelką pracę... Niesiemy wraz z winem wszystko to, co nas kosztuje, co nas boli, nasze cierpienia, ograniczenia, trudności. Może

nieraz myślimy sobie, że to takie nic. Jak te ewangeliczne pięć chlebów i dwie ryby, ale w ręku Chrystusa ten dar rośnie, rozmnaża się.

Wreszcie postawa bezwarunkowego przyjęcia Boga, który zniża się do nas, proponuje nam spotkanie w człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, w Jego Ciele i Krwi. Z tą propozycją staje przed nami w każdej Mszy świętej: Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie...

EUCHARYSTIA to liturgia, którą trzeba żyć. Wspólnota chrześcijańska byłaby zupełnie inną, gdyby wprowadzała w życie Eucharystię, zamiast tylko na niej bywać. Sakrament ten przyniósłby wówczas prawdziwy owoc. Coraz bardziej przekształcałaby nas moc Jezusa, który wychowuje; moc Pasterza, która uwalnia nas od nas samych, abyśmy szli za Nim. Coraz lepiej umielibyśmy współżyć z braćmi, towarzyszyłaby nam coraz większa łaska i siła.

Eucharystia ma zdolność zmienić świat, ale trzeba nią żyć. Tu nie chodzi tylko o czyste sumienie i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Eucharystia wymaga pełnego zaangażowania. Nie możemy zmarnować tego wielkiego daru. Nie możemy spowodować zastoju, być jak faryzeusze za czasów Jezusa. Eucharystia zawiera w sobie cały duchowy skarb Kościoła.

Dzisiaj również dzień ustanowienia SAKRAMENTU KAPŁAŃSTWA... Oto w ręce ludzi Bóg złożył wielki dar... Zdajemy sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności... Stąd prosimy o modlitwę... Kształtowanie kapłańskiego serca na wzór Chrystusa – Dobrego Pasterza, jest niemożliwe do wykonania bez modlitewnego zaplecza.

Duszpasterz o wielkim sercu to niezwykle cenny dar dla wspólnoty wierzących. Tę wielkość serca można kształtować modlitwą za kapłanów.

Modlitwa za kapłanów winna być połączona dzisiaj z modlitwą dziękczynną za dobrych kapłanów spotkanych w życiu. Prośmy więc Chrystusa o świętość dla kapłanów...

Wielki Piątek Męki i Śmierci Pana

Piątek Męki Pańskiej, to nie dzień żałoby, ale wielki dzień skupienia, ciszy, w którym nasz Pan Jezus Chrystus na drzewie Krzyża dokonał dzieła odkupienia. Kościół powstrzymuje się dzisiaj od sprawowania Ofiary Eucharystycznej, aby poprzez specjalną wielkopiątkową Liturgię Męki Pańskiej uobecnić wydarzenie Krzyża i oddać cześć Jezusowi, za Jego nieograniczoną miłość. To On do końca nas umiłował... Wysłuchaliśmy ewangelicznego opisu Męki naszego Pana Jezusa Chrystusa... W ten sposób mogliśmy przez dłuższą chwilę kontemplować różne momenty tego bogatego obrazu... Dzisiaj staramy się duchowo towarzyszyć cierpiącemu Jezusowi... Świadomi faktu, że męka i śmierć Syna Bożego jest wielką tajemnicą wiary, wchodzimy w nią pełni ufności. Wierzmy bowiem, że towarzyszyć nam będzie Duch Jezusa Chrystusa.

Św. Paweł zachęca nas: „Miejcie te same uczucia, co Jezus Chrystus...” Odwołując się do tej zachęty św. Pawła będziemy patrzeć na Osobę Jezusa Ukrzyżowanego.

Patrzeć na Jezusa Ukrzyżowanego.

Celebracja dzisiaj wyjątkowa, stąd i szczególna refleksja, która płynie z Ewangelii, a jednocześnie pragnie być pomocą w spotkaniu z Ukrzyżowanym. W kontekście dzisiejszego dnia możemy powiedzieć, że wiara to cudownie prosta postawa: patrzeć na JEZUSA UKRZYŻOWANEGO. Wierzyć znaczy zwrócić oczy ku Jezusowi wywyższonemu dla nas na krzyżu... i czynić dzieła, zgodne z wiarą. Krzyż – wielki znak zbawienia; to Jezus został podwyższony dzisiaj przed naszymi oczami.

„Oto drzewo krzyża!” – w tym wezwaniu kapłana liturgia Wielkiego Piątku osiągnie punkt kulminacyjny.

Śmiertelny jad węzów na pustyni Synaj był usuwany, gdy Izraelici kierowali z wiarą swój wzrok na węza miedzianego. Patrzymy dziś na Jezusa wywyższonego na krzyżu. On nas kocha, On chce nas zbawić. „Oto drzewo krzyża!” Zatrzymajmy się, spójrzmy na nowo, aby sobie uświadomić, czym jest krzyż i jaka jest jego wymowa. Zawsze tak jest, że myśląc o krzyżu człowiek myśli nad sobą samym.

W krzyżu, na którym dokonano się zbawienie, a który z taką czcią będziemy za moment adorować, przecina się belka pionowa z poziomą. Belka pionowa krzyża wyraża jedność tego, co na dole, i tego, co w górze – ziemi i nieba. Z jednej strony jesteśmy istotami ziemskimi, przywiązanymi do ziemi, a z drugiej poprzez duchową głębię – otwartymi na niebo. Tym samym patrząc na belkę pionową Krzyża uświadamiamy sobie zadanie: musimy sprostać temu, co ziemskie, i temu, co niebieskie.

Urodzeni jesteśmy w doczesności, a więc powinniśmy się z nią uporać i zdać w niej nasz życiowy egzamin, pamiętając, że należymy do wieczności, ona jest ostateczną ojczyzną i powinniśmy o nią zabiegać. Nie wolno człowiekowi uciekać w wieczność zdradzając doczesność, ani też tonąć w doczesności rezygnując z wieczności.

Chodzi o to, aby człowiek zarówno zrealizował w sposób nie uszczuplony swoje człowieczeństwo, jak i oddawał Bogu absolutnie wszystko, co się należy Bogu. W miarę tego, jak to potrafi czynić, będzie mu dane poznać, że człowiek tym pełniej jest człowiekiem, im bardziej pamięta o Bogu, o Jego miłości.

Z belką pionową łączy się w krzyżu belka pozioma. Rozpostarte ramiona krzyża obejmują wszystko: wszystkie rzeczy na całej ziemi, wszystkich ludzi ze wszystkich narodów i ras... Stąd znowu wylania się dla człowieka zadanie, które zdaje się niejednokrotnie przekraczać jego siły: mamy objąć całą tę rozpiętość, a przy tym pozostać sobą samym. Zrazem człowiek musi sobie radzić z różnymi niebezpieczeństwami: ani nie może się zasklepić w małoduszności i egoizmie...

Dopiero przecięcie się belki pionowej z poziomą tworzy krzyż. Dla człowieka oznacza to, że w swoim życiu powinien on realizować oba kierunki, nie uszczuplając i nie tłumiąc jednego z nich na rzecz drugiego.

Oczywiście, dziwny byłby też krzyż człowieka bez postaci Chrystusa... Pan zastąpił przecież w naszą ludzką nędzę i przyjął ją za swoją; stał się nam równy we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Tym samym postępuje wraz z nami drogą krzyżową i bierze na swe ramiona krzyż naszego życia.

Krzyż z postacią Jezusa posiada belkę pionową i poziomą. Belka pionowa krzyża wyraża tajemnicę Wcielenia. Przez to, że odwieczne Słowo zstąpiło w nasze człowieczeństwo i stało się człowiekiem jak my, czyli jednym z nas, następuje zstąpienie nieba na ziemię. W ten sposób zostaje przerzucony most nad przepaścią wykopaną przez pierwszy grzech: mostem tym jest sam Bóg – Człowiek.

Z Wcielenia wyrasta nasze Odkupienie, które się dokonuje w męce i śmierci Pana, przez co znowu zaakcentowana zostaje belka pionowa. Otóż Chrystus przynosi odwiecznemu Ojcu w ofierze siebie samego; Jego ofiara wstępuje przed oblicze Ojca. I odwrotnie: dzięki dokonaniu przez Chrystusa Odkupieniu Ojciec zsyła nam swoją uświęcającą i wspomagającą łaskę, która nas podnosi z ciemności ku światłu i budzi ze śmierci do życia.

Swoimi rozpiętymi na krzyżu ramionami Pan obejmuje wszystkich ludzi i całe stworzenie. Wszystkim ofiarowane zostaje zbawienie w Chrystusie.

Adorując za moment KRZYŻ, chcemy sobie uświadomić bogactwo treści, które płynie z Krzyża oraz ogrom miłości Boga.

To na krzyżu, Bóg pokazuje siebie, Swoją twarz. W tamten piątek krzyż stał się widzialnym Bogiem, który został podniesiony najwyżej, aby widzieć z daleka tych, którzy mogli by się zranić albo zgubić w drodze. Ramiona krzyża, to ramiona Boga rozciągnięte do granic możliwości, aby mogła wyjść z nich cała Jego miłość, z której każdy mógłby czerpać, jak z nigdy nie wysychającego źródła.

Krzyż objawia nam oblicze i serce Boga. Patrząc na Ukrzyżowanego, wiedząc, kim On jest, dlaczego i dla kogo umiera, uwielbiamy Boga, że tak umiłował świat – nas, że dał nam swego Jednorodzonego Syna. Oto drzewo krzyża, a na nim zbawienie. Bądź pozdrowiony, o Krzyżu, jedyna nasza nadziejo!

Wigilia Paschalna w Wielką Noc

Uczestniczymy w podniosłej liturgii, która jest kulminacyjnym punktem roku kościelnego, matką wszystkich wigilii. Jej cztery części: liturgia światła, liturgia słowa, liturgia chrzcielna i Eucharystia – nie tylko ułatwiają nam rozumienie zmartwychwstania, ale ukierunkowują nasze życie wiary na zmartwychwstanie.

Wielkanoc rozpoczyna się wraz z zachodem słońca. Zapaliliśmy świecę wielkanocną, która symbolizuje Jezusa. W momencie jej zapalania wypowiedzieliśmy modlitwę: „Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności naszych serc i umysłów”, która przypomina nam, że Jezus Chrystus jest światłością świata (J 8,12). Jednocześnie przypomina ona o tym, że ciemności naszego serca muszą ulec rozproszeniu. Jako ludzie pozostajemy wciąż pogrążeni w ciemności i wyczekujemy z utęsknieniem światła Chrystusowego.

Chrystus przez swe życie i nauczanie przyniósł nam światło Bożej prawdy. Mimo to ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło. Dopóki nie przyjmujemy Chrystusa do naszych serc i nie wejdziemy w krąg Jego światła, pozostajemy w mroku i jesteśmy dziećmi ciemności.

Oczekujemy naszego Zbawiciela, którego zmartwychwstanie wspominamy, i wkraczamy w nowe życie, którym nas obdarza. Nowość życia – jak słyszeliśmy – jest tematem czytań ze Starego Testamentu, które ukazują nam jednocześnie wspaniałą panoramę działania Boga w historii. Rozpościera się ona od stworzenia, prowadzi do wyjścia z niewoli egipskiej, następnie do powrotu z niewoli babilońskiej, osiąga zaś swój szczyt w zmartwychwstaniu Jezusa. Teksty biblijne odczytane tej nocy nie są tylko lekcją historii ani też symbolami mówiącymi, w jaki sposób może działać Bóg. Stanowią one zapowiedź nowego życia Jezusa, osiągniętego przez Jego ofiarę na krzyżu i w zmartwychwstaniu. Ukazują one rozwój wielkiego planu odkupienia i „dzieją się” znowu dzisiaj, tej nocy, pośród nas. Stąd wypadałoby wołać: „Panie Jezu, weź moje stare życie i złóż je w Twoim grobie. Chcę zmartwychwstać razem z Tobą z zepsucia grzechu do twego niezniszczalnego, nowego życia”.

Wypada tak wołać i prosić, gdyż dzisiejsza noc, zwana Wielką Nocą, ma jeszcze inny głęboki wymiar związany z liturgią chrzcielną. Otóż chrześcijanie pierwszych wieków zbierali się w tę świętą noc, by podczas Wigilii Paschalnej radować się darem nowego życia

w Chrystusie Zmartwychwstałym. W tę właśnie noc katechumeni dostępowali łaski chrztu. Dla nich, przygotowujących się do tak wyjątkowego wydarzenia, była to noc ostatecznego wyboru i ważnej decyzji: wyrzekali się grzechu i szatana, a wyznawali swą wiarę w Chrystusa. W atmosferze radości przyjmując chrzest, wyrażali wolę, by całe życie wytrwać w miłości Boga i drugiego człowieka. Po miesiącach, a nawet latach przygotowań nadchodził ten podniosły moment – Bóg Ojciec tchnął w nich swojego Ducha.

Noc ta powinna być i dla nas nocą oczekiwania, w której odnawiając uroczyscie przyrzeczenia chrzcielne na nowo uświadomimy sobie, czym jest chrzest i czy przynosi on w naszym życiu owoce. Czy wyrzekamy się szatana? Czy wyrzekamy się grzechu? Czy wierzymy w Ojca, Syna i Ducha Świętego?

Jesteśmy uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Umieramy wraz z Nim we chrzcie, aby razem z Nim powstać do nowego życia, którym nas obdarza. Czuwajmy dziś, oczekując obiecanego Ducha, który nie tylko nowo ochrzczonych, ale także nas obmyje czystą wodą, oczyszczając z wszelkiego grzechu. Chrystus pokona w nas grzech i śmierć, otwórz nam bramy życia wiecznego, którego doświadczyć możemy już tu na ziemi.

Dzisiejszej nocy – dzięki ofierze Chrystusa Bóg da nam „serce nowe”, serce zdolne kochać Boga i wysławiać Go za Jego dzieła, serce otwarte na braci i pozbawione lęku. Wołajmy za świętym Pawłem: „Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?... Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa” (1Kor 15,55.57).

Niech zajaśnieje więc w naszych sercach światło Chrystusa i rozproszy panujące w nas ciemności grzechu.

W tej świętej nocy przyjmijmy zmartwychwstałego Pana w Eucharystii, a otrzymamy moc podjęcia wszystkiego, o co nas proszą.

Idźcie w ślad za Zmartwychwstałym... Z Nim podejmujcie decyzję o wyrwaniu ziemi spod wpływu śmierci... Odchodźcie, by tworzyć słowa i czyny, które sprawią, że nastanie dzień.

Twórcie Wielkanoc: ze Zmartwychwstałym czyńcie życie silniejszym! Na wszelkie sposoby i we wszystkich miejscach sprawiajcie, by zwyciężało życie!

„Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe..., abyśmy Ciebie, Panie, zawsze sławili, a zwłaszcza tej nocy uroczyskiej głosili Twoją chwałę, gdy Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha” (Prefacja wielkanocna).

Ryszard Kempniak SDB

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA – 12 IV 1998

Z martwych wstaniesz

Z której strony grozi największe niebezpieczeństwo dla naszej wiary? Do tej Prawdy – Prawdy Zmartwychwstania można podejść na dwa sposoby. W przypadku „prostaczków wiary” zakres pejoratywnego znaczenia jest w zasadzie marginalny i o jego wpływy jestem spokojny. Zracjonalizowanie tego wydarzenia, przelożenia go na nasz ograniczony język, może być zgubne. Można też zaufać intuicji wiary, a nie być wiecznym kontestatorem wszystko poddającym pod wątpliwość. W tym pierwszym przypadku trzeba się posługiwać języ-